

na przedłużenie STANU WOJENNEGO na dni 90.

Powody zwolania nadzwyczajnej sesji, podał Medeiros Neto.

Costa Rego, przemawiając, oświadczył: „Jesteśmy tutaj, a żeby przeprowadzić głosowanie i nie chcemy słyszeć żadnej dyskusji“.

Niezwłocznie prezydent Republiki zatwierdził prawo uchwalenia stanu wojennego na 90 dni, obowiązujące na terytorjum całego kraju.

WYJAZD PREZYDENTA REPUBLIKI

Getulio Vargas, prezydent Republiki wyjechał dnia 23 b. m. do miasta Campos (Stan Rio), by wziąć udział w uroczystościach odsłonięcia pomnika admirała Saldanha da Gama.

WIELKI PROCES PRZECIWI KOMUNISTOM

Minister Sprawiedliwości podał do publicznej wiadomości, że w związku z rewolucją listopadową, uwięziono 698 komunistów, w tym 10 kobiet, 212 wojskowych i 416 cywilów.

Sporządzony akt oskarżenia zawiera 40 wielkich tomów. Ministerstwo Sprawiedliwości po ostatecznym studjum aktów, niebawem zacznie proces przeciw wszystkim ujętym wywrotowcom łącznie z parlamentaryzmem.

PRZECIWI INTEGRALISTOM

Sanpaulistańscy studenci uniwersytetu domagają się, by na salach wykładowych integraliści nie zjawiali się w zielonych koszulach. Oświadczenie to potwierdzają tem, że zwolennicy systemu Plinio Salgado są przeciwnikami reżimu demokratycznego.

UMOWA HANDLOWA Z NIEMCAMI

Uroczyste podpisanie umowy handlowej z Niemcami nastąpiło 8-go czerwieca b. r., która obowiązuje na przeciąg czasu 12 miesięcy.

Na mocy umowy, Brazylja będzie importowała do Niemiec: 1 600 000 worków kawy, 18 tysięcy ton femy, 4 tysiące ton kasztanów z Pará, 10 tysięcy ton mięsa suszonego, 4 tysiące ton bananów i 200 tysięcy pak pomarańczy oraz wolny wstęp na cały szereg innych produktów.

GRANICE BRAZYLJI

Granice Brazylji w przybliżeniu wynoszą 20 tysięcy kilometrów.

Brzeg morski liczy łącznie z ujściem Amazonki 9 tysięcy kilometrów; granice z Boliwią 3,100, z Paragwajem, Argentyną i Urugwajem 2 tysiące kilometrów; z Wenezuela, Kolumbią i Peru 5 tysięcy kilometrów.

BRAZYLJA PRZECIWIW 40 STO GODZINNEMU TYGODNIOWI PRACY

Vicente Galliez, delegat Brazylji na Międzynarodową Konferencję Pracy w Genewie, na jednej z konferencji zwrócił się do zebranych, by nie zatwierdzono 40-sto godzinnego tygodnia pracy, odnośnie do przemysłu tekstylnego. Żądanie swe poparł faktem, że w Brazylji nie brakuje pracy ale rąk do pracy. Stąd też obciążenie godzin pracy nie idzie po linii interesów Brazylji.

Ponieważ przemysł tekstylny jest tak różny w poszczególnych państwach, należałoby tę kwestję zostawić do rozstrzygnięcia rządowi danego kraju.

BUNT WIĘZIŃNÓW POLITYCZNYCH

W więzieniu rioskim „Casa de Detenção“ wśród więźniów politycznych wybuchł bunt. Są to więźniowie, osadzeni w areszcie za branie udziału w ostatniej rewolucji komunistycznej. Więźniowie napadli na straż więzienną i sytuacja poczęła

przybierać groźne rozmiary. Naszczęście w porę przybyła policja wojskowa zmusiła zbuntowanych więźniów do wejścia do cel więziennych i doprowadziła wszystko do porządku.

GWALTOWNE DESZOZE

Recife, 20. — Gwałtowne deszcze, jakie spadły na stolicę i w interjorie, wyrządziły wiele szkody. Na przedmieściach stolicy, ulice woda zalala. Ruch jest zupełnie sparaliżowany.

W Cidade do Cabo, rzeka Pirapama zalala dzielnice niżej położone Z pod gruzów zawalonego domu wydobyto 12 trupów.

W Rio Branco nastala gwałtowna eksplozja w zabudowaniach lotniczych — śmierć poniósł inżynier Aristides de Almeida i 12 rannych w ciężkim stanie odwieziono do szpitala.

NARODOWA WYSTAWA ZWIERZĄT DOMOWYCH

Dłuższy czas już nie było w Brazylji wystawy, któraby miała charakter narodowy.

W roku bieżącym, 18 lipca odbędzie się w Rio de Janeiro wystawa zwierząt domowych i pochodzących od nich produktów.

Tak więc najpierw winny się odbyć wystawy w poszczególnych Stanach a następnie najlepsze okaazy będą przesłane do Rio.

Przy tej sposobności będą powzięte pewne decyzje o ochronie zwierząt domowych a zwłaszcza przed grasującymi chorobami.

Paraná

NOWY PREFEKT W TAMAN DARE

W dniu 22 b. m. na zarządzenie dr. Cunha Pereira, sędziego wyborczego, odbyła się uroczystość objęcia urzędu przez nowego prefekta municypjum Tamandaré, Fredolin Wolfa.

W uroczystości wzięły udział zaproszone władze Stanowe.

CAIXA ECONOMICA W PONTA GROSSA

Przedwzorał w Ponta Grossa dokonano uroczystości założenia kamienia węgielnego pod gmach Caixa Economica.

Przy licznych udziałach publiczności, w obecności prefekta miasta Alberti Guimarães i wyższych urzędników municypalnych oraz przedstawicieli handlu i przemysłu, odbyła się uroczystość założenia kamienia węgielnego. Do licznie zebranej publiczności przemówił przedstawiciel Caixa Economica, dr. Otelo Lopes. W odpowiedzi zabrał głos prefekt miasta, który podkreślił doniosłość tak ważnej chwili w dziejach rozwoju miasta.

OBYDNY MORD

Władze policyjne municypjum w Assungui zostały zalarmowane wypadkiem chyłnej zbrodni, dokonanej w „2 Irmaos“.

Znaleziony trup kobiety był w stanie silnego rozkładu. Ciało kobiety było kawałkami wyżarte przez prosiaki i „urubús“.

Twarz, kark i części głowy są tak wyżarte, że policja nie może stwierdzić identyczności osoby.

Przy trupie znaleziono dwa rewolwery. Przybyły lekarz odnalazł ślad kuli rewolwerowej, która przeszła wewnątrzności kobiety.

Po dokładniejszym badaniu, policja stwierdziła, że jest to niejaka Krystyna de Tal, służąca fazendeira Vitor Turim, mającego swe posiadłości w pobliżu miejsca wypadku.

São Paulo

TEGOROCZNE ZBIORY BAWELNY ZAPOWIADAJĄ SIĘ ZNAKOMICIE.

Według informacji, zebra-

nych z różnych okolic Stanu São Paulo, tegoroczne zbiory bawelny zapowiadały się znakomicie.

W miejscowości Lemes n. p. z 500 alkerów ziemi zbierze się 60 tysięcy arób bawelny.

W municypjum Cacondo rozdano drobnyim rolnikom 250 worków nasion bawelny, którym obsiano około 180 alkerów ziemi. Według obliczeń, z alkeria zbierze się 150 arób, czyli ze 180 alkerów zbierze się jakie 27 tysięcy arób. A trzeba pamiętać, że w municypjum tem zabrano się w tym roku poraz pierwszy do plantacji bawelny.

W municypjum Itarare zbiory bawelny obliczają na 250 tysięcy arób.

W municypjum Dourado na 1,100 alkerów plantacji zużyto 1,200 worków nasienia bawelny. Zbiory oceniają na 150 tysięcy arób.

W municypjum Boa Esperança na 2,300 alkerów plantacji zbiory ocenia się na 300 tysięcy arób.

Prefektura dostarczyła do plantacji 1,100 worków 30 kg. nasienia bawelny.

KS. PROF. CHODZIDŁO ODJEZDZA NA STAŁE DO POLSKI

Dowiadujemy się, że Ks. Jan Chodzidło, profesor filozofii w seminarjum Księża Słowa Bożego w Santo Amaro pod São Paulo wyjeżdża na stałe do Polski, gdzie będzie profesorem w seminarjum Księża Słowa Bożego w Chłudowie.

Ks. prof. Chodzidło poza pracą w seminarjum chętnie udziela się pracy społecznej i parafialnej wśród Polaków; znalazł go dobrze Polacy w São Paulo i Morioy, gdzie z poświęceniem pracował w czasie wakacji.

Przew. Ks. prof. Chodzidło żegnany z żalem, bo z jego odjazdem traci Polonia Brazylijska jednostkę cenną pod każdym względem.

W KILKU SŁOWACH Z OALEJ BRAZYLJI

W ostatnich dniach 1 kg. swaldu w Rio Grande do Sul sprzedaje się po 1\$800.

Termin ostateczny uiszczenia zaległych podatków stanowych w Rio Grande do Sul, wyznaczono do dnia 30 czerwca. Po tym terminie będzie się nakładać kara.

Generał Flores da Cunha, gubernator Riograndeński wyjechał do Urugwaju, następnie uda się do Rio i do Buenos Aires, a żeby poddać się kuracji lekarskiej.

W Cachoeira (Rio Grande do Sul) odbędzie się kongres młodzieży katolickiej.

Szefem Misji Handlowej do Japonii mianowano ekaministra Salgado Filho, który przeprowadzi rozmowy z rządem japońskim w charakterze nadzwyczajnego pełnomocnego ministra Brazylji.

W 1932 roku analfabetyzm w Brazylji wynosił 66 proc. — obecnie znacznie się zmniejszył — 52 proc.

W Sanpaulistańskiej Kasie Oszczędności (Caixa Economica) za pomocą fałszywych kwitów wyciągnięto 300 kontów rejsów.

Stan Ceará urządzi tydzień przeciw komunistycznym.

W Stanie Pernambuco gubernator zezwolił na umieszczenie w szkołach publicznych w zerunku Chrystusa Pana.

W Maranhão nastąpiło już uspokojenie polityczne.

Na pokładzie okrętu fiandzkiego wykryto 19 gob. m. kontrabandy jedwabiu na ogólną sumę 20 kontów.

Na pokładzie „Graf Zepelina“ przybył do Brazylji wraz ze swoją matką brazylijski pułkownik Eduardo Gomes.

ARGENTYNA

DRUGI ZJAZD UNJI POLAKÓW KATOLIKÓW W MISSIONES

Jedyna organizacja katolicka w Missiones Unja Polaków Katolików w Dolu 12 lipca 1936 r. w Posadas urządza już drugi z rzędu walny zjazd.

Organizacja ta idzie w życie z hasłem: „W jedności siła“ i przy dobrej woli członków tworzy front katolicki, który ma na celu obronę zasad katolickich i skarbów naszej kultury narodowej.

Drugiemu Walnemu Zjazdowi Unji Polaków Katolików w Missiones życzymy pomyślnych obrad i owocnej pracy.

Redakcja.

NOWY DUSZPASTERZ W BUENOS AIRES

Z pewnego źródła dowiadujemy się, że na osieroconą placówkę duszpasterską w Buenos Aires, po śmierci nieodżałowanej pamięci Ks. Zakrzewskiego, przyjeżdża z Polski ks. Franciszek Herod, kapłan ze Zgromadzenia Księży Słowa Bożego.

Ostatnie wiadomości POLSKA

Prezydent Ignacy Mościcki objął protektorat nad „Świątym Morza“, które odbędzie się dnia 29-go czerwieca na terenie całej Polski.

W Krakowie zmarł 21-go maja b. r. ksiądz infułat Marcele Slepicki w 73 roku życia i 49 roku kapłaństwa.

W kościele św. Krzyża w Warszawie naprzeciw filara, w którym zamurowane są serca Szopena i Reymonta, odsłonięto teraz z okazji 24-tej rocznicy zgonu tablicę ku czci wielkiego pisarza Prusa. Małą świętą celebrował Ksiądz Biskup Lorek, kazanie wygłosił Ksiądz Biskup Szlagowski, przypominając, że na grobie Prusa dano wielce mówiący napis: „Serce serce“.

Polska flota posiada 12 okrętów o łącznej pojemności 7.700 ton.

Dziennik rosyjski „Izwestja“, oficjalny organ rządu, zamieścił artykuł, w którym wskazuje, że dwa wielkie narody słowiańskie (Rosja i Polska) winny działać wspólnie.

W ciągu kwietnia odbyło się w Polsce 48 procesów komunistycznych.

Kraków. — W związku z nadwyżkami lwowskiego sędziego Gasiorowskiego aresztowano tu emeryt. prokuratora Władysława Sokolowskiego z Czortkowa i przewieziono do więzienia we Lwowie.

Ostatnio 26-go maja przeszła przez Polskę fala bursy, połączonej z gradobiciem.

We wsi Kusiąta (gmina Olsztyn) piorun uderzył w skład Michałika, zabijając 16 letniego Jakóba Dutkę.

W Tyńcu p. d. Krakowem piorun zabił 38 letniego F. Marczyka i poraził ciężko Leopolda Czarneka.

Na Śląsku opolskim grad wyrządził duże szkody w polach i ogrodach. Wiele domostw sypnęło. Dwie osoby zabił piorun.

Ziemię kielecką po klęsce gradobicia nawiedziła klęska pożarów, które uiszczą wsie i

miasteczka. W miesiącu maju spłonęło ponad 300 domostw. — Burza gradowa tak przestraszyła zwierzęta w ogrodzie zoologicznym w Poznaniu, że niektóre wpadły w szal i w ten sposób bawół porwał na rogi dozorcę i tak mocno nim ciskał, że człowiek stracił życie. — Ofiarom znanych zająd we Lwowie rozdano 60 tysięcy złotych.

Z E Ś W I A T A

Berlin, 22. — Rząd Rzeszy rozprawił w tych dniach polityczką wewnętrzną na 700 milionów marek z 4 1/2 proc.

W Irlandji ariestowano Senat. Jedyną władzą ustawodawczą jest izba posłów.

London, 18. — Nguu, eks-cesarz abisyński wyjechał do Szkocji.

Pariz, 18. — Pułkownik Rocque, wódz partji „Ognista Krzyża“ wydał manifest, że z tą chwilą „Ognisty Krzyż“ staje się partją polityczną i wchodzi z programem do wytkniętego celu.

Kaunas, 18. — Święto zasze wypadki w tym mieście odbyły się głosem echem — 14 osób ciężko rannych wśród nich 2 kobiety a około 100 osób odniosło lekkie rany. Bliższych wiadomości brak.

Fulvio Suvich, podsekretarz stanu, kilkanaletni współpracownik Mussoliniego będzie ambasadorem w Waszyngtonie.

Dotychczasowy ambasador w Moskie, baron di Valentino przeniesiony do Warszawy w miejsce Giuseppe Bastianini, który obejmie stanowisko podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych.

Ohile żądają całkowitej reformy Ligi Narodów.

Abisynja

Wice król Abisynji wydał rozporządzenie, by ulice stolicy Addis Abeby otrzymały nazwy głównych miast włoskich.

Ponadto zarządzono, by każdy, przed którym będzie przejeżdżało auto wice króla siadł z konia lub seszadł z wozu lub innego wehikułu, tym sposobem składając pozdrowienie „rzymskie“.

Małe własności w Abisynji otrzymają posiadaczy małych kapitałów.

Przemysłem zajmują się kompanje włoskie, działające pod kontrolą ministerstwa Kolonii.

Krajowcy (Abisyńczycy) w prawie roli są kontrolowani przez rząd; tereny przemysłowe zostaną im wyznaczane.

Czytelnicy z Jaguariaby

Czytelnikom z Jaguariaby i okolicy donosimy, że agentem „Ludu“ jest p. Ignacy Maluchnik (sklep koło stacji kolejowej) i dlatego prosiemy o podanie adresu i nazwy ulicy p. Maluchniaka. Redakcja.

Nakładem „Oświaty“ został niedawno wydany

Manualik Dzieci Mariji

w pięknej oprawie, na dobrym papierze, str. 228 — cena 4\$500 za egzemplarz.

Adresować: „Oświata“, Curitiba, Caixa Postal 166 — Paraná.

POTRZEBA KOBIETY DO PRANIA BIELIZNY.

Praca Garibaldi 46.

Klinika Dentystyczna

WINCENTY FLENK

Chirurg - Dentysta.

Wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres dentystyki. Specjalność: Wyrwanie zębów bez bólu, leczenie fistul i innych komplikacji jamy ustnej. Wprawianie sztucznych zębów.

CENY PRZYSTĘPNE

Godziny przyjęć: od 8 — 11 i od 1 — 6.

Curitiba — Rua Saldanha Maranhão, 593 — Paraná.

LISTY Z GUARANY

Guarany, 12 czerwca 1936.

Szanowna Redakcjo! Co nowego w Guarany? Nasz przybrany dziennikarz, tu i tam zdarzy się, jak na tutejsze stosunki kolonialne, oos niezbyt zachwycającego, ale jest i coś interesującego o naszych kolonialistów-gospodarzy, tak pod względem materialnym, jak i religijno-oświatowo-społecznym.

Zapewne wiadomo Szan. Redakcji, że w parafii naszej zostały zmiany w personalu tutejszego duchowieństwa, przeniesiony bowiem został ks. Łopaciński do Itaty, a w miejsce jego ma przybyć ks. Madej, wikary z Cruz Machado. Ks. Łopaciński, pracując tu dwa lata, pozyskał sobie wielką sympatię wśród parafjan-kolonistów swą niepoślednią wiedzą w dziedzinie uprawy winnej latorośli, którą uprawę słowem i czynem propagował i pewnie dalej będzie ją rozszerzał między innymi, wśród których gdziekolwiek będzie się znajdował. Oprócz tego i na niewie religijno-społecznej kaskarbił sobie ten kapłan u wiernych wielką miłość i uznanie. Za te dwa lata pracy i oddania się dobru kolonii należą mu się z tego miejsca jak najserdeczniejsze podziękowanie. Parafia guaranańska czeka na następcę jego, którym „Lud” pisał już niejednokrotnie, jako działacza społeczno-oświatowego, więc ciekawie, ale i życzliwie go wygląda, bo pracy będzie miał wiele.

Niewiem, czy Redakcji już wiadomo, że w parafii naszej zawiązało się stowarzyszenie religijne pod nazwą „Stowarzyszenie Mężów Katolickich”, mające za godło Chrystusa Króla. Bieżącego roku święcić ono będzie swoją rocznicę. Członków jest narazie przeszło setka. Początki organizacji zwykle są ciężkie, bo różne zjawiają się przeszkody, a zwłaszcza takiego stowarzyszenia, jakim jest nasze, oparte na

wyłączenie na zasadach Chrystusa i Jego Kościoła, bo wiadomo, że wyraz „katolik” miewa w pojęciu swem nieogłoszone chętnie się z przynależności do gromady katolickiej, ale treści życia, oparte na zasadach Chrystusowych. Znajdują się więc i tutaj brudzieli, ludzie niespokojni, zawzięci, mający zawygłowione ambicje swoje, którzy zowią się katolikami, pracę katolicką podkopują, szczują, każde słowo duszpasterza źle tłumaczą i jego poczynania krytykują bezwzględnie. Ale gdzie tego kałkołu nie ma? To tylko dziwnym jest, że tacy znajdują posłuch u mojej świadomości katolików, którzy im mimowoli przytakują i tym sposobem tworzą tak zwaną opozycję w kolonii. Co jest powodem tego? Nie podoba się im wielki wpływ kapłana, jakim się cieszy wśród szerokiego rzeszy ludu. Gdybyśmy jednak na takie jednostki zważać i z nimi liczyć się mieli, to byłibyśmy na równi z nimi wielkim zerem pod względem siły moralnej.

Wielką jest gromada ludzi normalnych, pracowitych, uczciwych, którzy odnoszą się z szacunkiem do swych duszpasterzy, nawet tam, gdzie w nader rzadkich wypadkach mogliby mieć urażę, często z przyczyn nie związanych z duszpasterstwem, różniąc jednak doskonale kapłana i jego powołanie. Mężowie katolicki wiedzą o tem, że kapłaństwo wykwalifikacji i Męki Pańskiej, że kapłani są najbliższymi współpracownikami Boga, dlatego przeciwdziałają słowem i modlitwą tym, co chcą mącić stosunek proboszcza z parafjanami. Pracują więc z kapłanami i wiedzą, że byłoby kiepskim żołnierzami armii Chrystusowej, gdyby podkopywali powagę oficerów Jego Ty. Kapłanów. Takich mężów słusznie nazwać można ludźmi katolickiego czynu i odwagi.

Stowarzyszenie Mężów Katolickich zaprosiło na dzień 6 syc-

cznia b. r. Rodaków katolików z Iuhil, również zorganizowała pasterz młodych dusz. O takich nie święci staropolskim zwyczajem u-oazyść łamania się opla-tkiem, dobroliwie nam przysłałym przez J. Em. Ks. Kardynała Hłonda. Wielu przejechało z rodzinami, toteż uroczystości odbyła się z takim nastrojem, jaki panować może wśród ludzi o jedynakowych uczuciach i zamiarach. Przy okazji tej wiele poruszano kwestyj, a najważniejszą z nich była ta, by organizacje nasze katolickie stały się silnymi, by skupiały, uświadamiały i prowadziły swych członków do obrany celów i wprowadzenia w czyn tego co program Stowarzyszeń w sobie zamyka.

Podlewając jednym z zadań Stowarzyszenia jest przejęcie duchem katolickich zasad życie społeczno-oświatowe, więc na pierwszym planie ma ono do zrealizowania i postawienia, w duchu katolickim, szkolnictwo na właściwym poziomie.

W tej kwestji, którą bardzo żywo interesują się wszyscy bez wyjątku obywatele tutejszej kolonii, powinną włączyć się do życia pp. nauczyciele szkół naszych po liniach. Przecież dziećmi uczącymi się do tych szkół są katolickie, dzieci ojców i matek katolickich, którym tak bardzo rozchodzi się nie tylko o to, by czegoś te dzieci się nauczyły, ale by i serca tych dzieci stały się wartościowe, tak dla Boga, jak i społeczeństwa, z którego te dzieci wychodzą. Tym bowiem nauczyciel powierzył rodzice to, co największą jest dla nich wartością.

Przez ważną bardzo część życia dzieci nasze pozostają w szkole. Szkoła wyroczą rodziców, kształcą dzieci i dalej je wychowując. Dlatego nie może być obojętnym rodzicom, kto i jak ich uczy i wychowuje. W naszych szkołach winien uczyć i wychowywać nauczyciel katolik, katolik nie z rubryki w metryce, z przyzwyczajenia, z mody lub sentymentu, ale odpowiedzialny za dusze powierzonych mu dzie-

ci i świecący przykładem swego życia wychowawca, prawdziwie pasterz młodych dusz. O takich nauczycieli rozchodzi się Stowarzyszeniu Mężów Katolickich. Takie są wymagania nasze i w ten a nie inny sposób chcemy ratować oświatę polską w szkołach, w товариствach oświatowych, w organizacjach katolickich. Światłem wiary pragniemy wypędyć ze szkół ciemność duchową i moralną, a złą wolę chcemy łamać siłą naszej ofiarności. Rodzice katolicki nie mogą uznać szkoły w którejby praca wychowania rodziny i kościoła była krzywdzona lub niszczona.

Niejednokrotnie można było zauważyć, w ciągu długoletnich obserwacji, jak tu i tam starano się za pośrednictwem różnych odnowiceli życia oświatowego do-

kolonjach dziedzinę szkolną od-sadzić całkowicie od wpływu wiary, Kościoła i duchowieństwa. Różnych w tym celu używana metod i sposobów. Była i jest literatura brukowa, zohydzająca wiarę i duchowieństwo, były różne instytucje, ale były też i są różni emisarjusze, dziś niezwołują się już instruktorami, ale sumiennie radcami szkolnymi. Takim radcą szkolnym zaszczycono i naszą kolonię Guarany. Kto on, jaki jest sposób jego działania, kto i jacy ci, którzy mu sekundują, by także i dla siebie coś upiec, napiszę w następnym liście.

Żyjąc Szan. Redakcji jak najserdeczniej wiele błogosławieństwa bożego, pozostając z całym uznanem dla Jej, pełnych trudów, ale i obfitych owoców, pracy. Mąż katolicki.

Gdy front antywłoski zacieśnia się!

(Dokończenie ze strony pierwszej)

We froncie filowłoskim jednak mogą zejść jeszcze pewne komplikacje. gdy weźmie się pod uwagę, że Niemcy mają jednak apetyt na Austrię, w której ferment hitlerowski znowu wzmożony się znacznie i czego dowodem jest choćby ostatni napad na pałac księcia Szahremberga, zaś co się tyczy Polski—to Warszawa w ostatniej chwili może raczej być neutralną, niż angażować się przeciw Londynowi.

To też, analizując taki stan rzeczy, Mussolini rozumie, że nie może dopuścić do stworzenia się takiego frontu antywłoskiego, gdyż to zabija tak ekonomicznie, jak kulturalnie i politycznie, wobec czego stara się za wszelką cenę pogodzić z Wielką Brytanią, rozumując, że skoro Londyn będzie ugłaskany cały front antywłoski djabli wezmą.

Stąd ten ostatni wywiad w „Daily Telegraph” oraz częste wizyty ambasadora Grandiego w angielskim ministerstwie spraw zagranicznych i co zatem idzie zgodzony kompletnie atak prasy faszystowskiej przeciw Anglii.

Nie chcemy uprzedzać faktów i raczej pragniemy, aby pokój za-

wiłał w serca wszystkich w Europie, ale z drugiej strony zdajemy sobie całkowicie sprawę z tego, że dziś Wielka Brytania poszła tak daleko w swej akcji przeciwwłoskiej na terenie międzynarodowym, że sama się wycofać z tej walki nie może, albo wtem jest związana we wszystkich arkanami demokracji, czy socjalistycznej międzynarodówki, która o poddaniu się Rzymowi absolutnie nie chce myśleć.

Z tego wszystkiego jasno wiadać, że w Europie już niema chaosu, który zalemaliby horyzont jeszcze miesiąc temu. Dziś wyraźnie zarysowały się kontury dwóch bloków, które jutro mają się zmierzyć: dwa fronty są niemal gotowe do walki t. j. front ludowy, czyli demokratyczny z jednej strony, któremu patronuje Wielka Brytania i front faszystowski z drugiej strony.

O układzie pokojowego współżycia pomiędzy temi frontami niema mowy... Magazyny są pełne zbroi, prochowie wypełnione po brzegi. Szuka się szaleńca, któryby rzucił zapalną... O szaleńców dziś wcale nie tak trudno. Gustaw Lawina.

się i od czasu do czasu przelotnie się uśmiechał do obrazów szczęśliwego wykonania swego planu.

Gdy Bezmanow wrócił i położył kłosa na stole, kniaź ruchem ręki kazał mu wstać i wyjść.

— Idź przodem do mej sypialni. Przyszedłeś tam, otworzył kufer okuty. Leżały wewnątrz cztery malejsze okute baryłki napelnione klejnotami, srebrem i złotem.

— Zanies baryłki do podziemi, do drugiej piwnicy na prawo.

Trzy razy wracał Bezmanow, a za każdym razem, kniaź ze światłem w ręku towarzyszył mu do piwnicy. Przyszedłszy tam, kniaź wskazał na niepostrzeżenie kamień wmurowany w ścianie i rozkazał:

— Wyjmij dwa boocze kamyki i pchnij kamień przed siebie.

Z piskiem i trudem obrócił się kamień na zawiasach. Z otworu buchnęło zimne, wilgotne powietrze, kniaź rozświetlił świecą wojenne i z uśmiechem patrzył w głąb sklepionej komórki:

— Zmysły był, kto zrobił — powiedział Bezmanow.

— Na, tak — rzekł kniaź — ale nie powie już nikomu.

Dreszcz przeszedł Bezmanowa i spojrzął z przerażeniem na kielasa.

— Nie dowierzałem ich przysiędze, a tobie wierzę... Złóż tam baryłki i zanaj kamień.

Po spełnieniu tej czynności, kniaź wrócił do sypialni. Modlił się długo i żarliwie, wreszcie nad ranem usnął snem niespokojnym.

Obudził go wkrótce huk wyrzniętów i gwałtownie zastukał okną laską.

— Co tam? — spytał wchochającego Bezmanowa.

— A to parszywe psy znów strzelają.

— Goreją wady?

— Zastili się w jednym miejscu ze strony Węgrów, ale ogaszono.

— Dązo mieszczan zginęło?

— Osmiu.

— Na, można wytrzymać — uśmiechnął się — ubierz mnie.

W czasie ubierania spytał kniaź:

— Mój strój wojenny gotów?

— Tak, wasza światłość.

— A śniadanie?

— Czekaj.

się, zasiadł do oynowej misy z barszczem, w którym pływaly kawałki tłuszczo wprawego. Wylał w je łyżką i jadł zagryzając czarnym ohelem.

W czasie śniadania zawołał:

— Bezmanow! Wyszij pachotka, niech cała konnica stanie przed dworcem.

— Czy i z Zamku Strzelców?

— Głuchy? — krzyknął niewinnie — cała, powiezialem... I mego konia także.

Po śniadaniu kniaź odpoczywał, nasłuchując strzelów armatnich.

— Niechby i strzelali dzień i noc te sukiny, byle nie temi piekielnymi kulami — rozmyślał głośno — tak chrześcijaństwo nie walczy, i Bóg musi ich za to pokarać.

Wspomniwszy Boga, zmówił modlitwę do Mikolaja Cudotwórcy, ażeby kule ogniste nie skrzydły watom i nie sprawiały ognia.

Modlitwa go pokrzepiła i wstał raźniej przy stole, słysząc tupot kofszki przed dworcem.

Wyszedł, a zobaczywszy swego ulubionego, złotogłowego konia, uśmiechnął się, podszedł i poklepał.

— Przeprowadź go! — rozkazał stojącemu.

Wolności polskiwała złotawa sierść konia, który stąpił zgrabnie z głową dumnie podniesioną.

— Pilnij go dobrze! — zalecił stojącemu i zwrócił się do trzech setni konnych.

— Na, dzieci, zdrowie?

— Zdrowia życzymy waszej światłości — zakrzyknęli.

— Pójdziecie biś Lachów?

— Prowadź, wasza światłość.

— A biś ich będziecie?

— Zaden nam nie ujdzie.

— Na, zobaczysz... Setniczy Sieregami jedźcie! Patrzę na was!

Kniaź patrzył chmurny na przesuwające się szeregi.

Konie były nierówne, jedne male, z długimi grzywami i ogonami; drugie wielkie i niezgrabne, inne zapasione i ciężkie.

Ta sama rozmałość w ubraniach, tylko dzieleńscy i setnicy w misurkach i kuszaluchach druczanych, reszta w kożuchach, w kaftanach i samodziałach.

W uzbrojeniu było więcej jednolajności. Każdy miał pikę, tak i setnik,

— Dziwnym trafem wrócił zdrów i cały, tylko jedna strzala z kuszy zadrasnęła jego prawą rękę.

— Dawaj tu tego zucha! — zawołał król, a po chwili: — nie! zaciekły żołnierz, mości rotnistrzu; dzielny ten walecznik otrzyma nagrodę w obliczu całego wojska... Czy palki już stoją? — zwrócił się do Mieleckiego.

— Tak jest, najjaśniejszy panie; w szyku bojowym.

— Bardzo dobrze. Kniaź Woroniec może się pokusić o wyliczkę i zechce się przedrzeć do Sokoła.

Król zawrócił konia i podjechał przed front rozwiniętego w bojowy szereg wojska.

— Wiwat król! Wiwat wódz! — zagrzmięły wojska z nieopisanym zapalem, co król przyjmował wdzięcznie i kłaniał się uprzejmie.

Za królem stanęła cała świta, a wówczas Batory przez herolda kazał przywołać do siebie Walentego Dudzika.

Przyszedł bładny, drzący, w poszarpanym odzieniu, w popoalanych butach, wprost z baterji.

— Zbliź się! — powiedział król łaskawie — nie bałeś się strzali kuli, dla czegoż mnie się boisz?

Te dobre słowa osmieliły Dudzika i zbliżył się krokiem żołnierskim.

Król dał znak, ażeby ustąpiła świta panów i całe wojsko w szeregach mogło patrzeć, pozem obnażaj straż i wkażując na Dudzika, mówił głośno i wyraźnie:

— Ten oto puszkarsz, Walenty Dudzik, plebejusz z pochodzenia i rodu, okazał w dniu dzisiejszym animusz i fantazję łole rycerskiej. Dowiedziawszy się, że prochów zabrakło, wlażywszy topór, żarzące węgie w kociołek i smole w noszynki, poszedł pod walę Polocka i półny nie ustąpił, póki pożar nie ogarnął walów. Ta odwaga i poświęcenie godne rycerza, świadczą, że w nim mieszka duch prawdziwego rycerza. Podnośmy więc tedy, na mocy naszych przywilejów, do stanu szlacheckiego, tak oiebie, jakoteż twych prawych potomków — i kłęczącego uderzył lekko płazem szabli.

— Na pamiątkę dnia tego będziesz się zwał Walenty, Polotyński, w herbie będziesz nosił rękę z pochodnią a przerek strzale.

— Wiwat król! Wiwat wódz! — krzyknęło wojsko.

— Wiwat Polotyński! Wiwat wojsko polskie! — zawołał król rozweselony i na Dudzika stojącego nieopradnie sarzucił swoją delię, mówiąc:

— Niech ci szoszące przyniesie, iako ty mi przyniosł.

Dopieroż wzięli go między siebie panowie i nuż obdarowywać. Zamojski dał konia z rżędem; Radziwiłł pełną zbroję i przystojne odzienie; Mielecki porządkł rycerskie i kolpak z ozaplemi gwory i wszyscy go darowali, prawiąc, że delia królewska wymaga godnego opatrzenia.

Tak stało wojsko w pogotowiu noc całą. Nad ranem gdy pożar strawił część walów, żołnierze, zwłaszcza Węgrzy, parli do szturmu, głośno dopominając się o niego, ale król zakazał, gdyż ostatnie kupy żarzący się dymiącyh główni bronili przystępu do zamku.

Oczekiwał też król poddania się Polocka i nie chciał doprowadzić obliżonych do rozpaczliwej obrony, do niszczenia dział, zapasów żywności, a zwłaszcza prochów.

Nad ranem rozporządził, ażeby działa nagle skierowano na bramy walowe, a gdyby kniaź próbował się przebić, zmusić go do odwrotu strzelami z armat i hakownic. Prócz tego, dla ochrony dział i poparcia ich działania postanowiono silnie oddzielić piechoty i lekkiej konnicy.

Wydawszy te rozporządzenia, król, w towarzyswie kanclerza i hetmana, wracał do swego namiotu.

— Jak sądzisz, panie kanclerzu, czy kniaź będzie się bronil? — spytał król.

— Obawiam się, najjaśniejszy panie, że nie podda się, gdyż zabronil mu tego car Iwan pod karą śmierci. A bronil się może; posiada cały Zamek Strzelców, bez mała trzy ozwarne walów Zamku Wyższego, ma dosyć ludzi, ażeby osypać wal ziemny, a dział i prochów nie brak.

— Zatem, co myślisz? — rzekł król stroskany wstrzymując konia.

— Wezwać ludność i żołnierzy do poddania się, pomijając kuzlasia.

— Namyślę się — odpowiedział król — ale szejmie się, że z waszej miłości jest kunktor i w ostatniej chwili wahać się z sadaniem ciotu.

Do Rolników

nie każdy umie zastosować nawozy sztuczne do swej ziemi, lub też nie zakupił je w odpowiedniej firmie. Rolnicy doświadczeni zachwalają Nawozy Sztuczne firmy ALBANO BOUTIN & Cia., które dały do dziś najlepsze wyniki na każdej ziemi.

Nowy i kompletny skład krajowych i zagranicznych Nawozów:

MACZKA Z KOŚCI MARKI „PARANÁ”
MACZKA Z SUROWEJ KOŚCI
SPECJALNE MIESZANINY DO WSZELKIEJ UPRAWY

Import wprost: **SUPERFOSFAT 18 proc.**
SALETRA CHILIJSKA, KALI KAINIT
SÓL SIARKOWA, AMONJOWA
Całość nawozów koncentrowana z 7 X 25 X 15% i 10 X 25 X 25%, respektownie azot, kwasy fosforowe i Kali.

FABRICA DE ADUBOS PARANÁ

ALBANO BOUTIN Cia. - Curitiba, Paraná, Av. Capanema 155
Przedłużenie ulicy Sete de Setembro - Telefon 226 - Caixa postal 332
Garbaria, Fabryka Nawozów Sztucznych, Klejów i Pasów.

Każdy rolnik pragnie mieć ziemię jaknajlepiej uprawioną i jak najbogatsze zbiory; nie każdemu się to jednak udaje, ponieważ siłą to jednak udaje, ponieważ siłą to jednak udaje, ponieważ siłą to jednak udaje...

WAŻNE DLA PRZYBYWAJĄCYCH NA KRÓTKI CZAS DO KURYTYBY

Szyjemy ubrania i (sobretudo jesienią) z własnego jak i klientów (owatu) podług miary w przeciągu 8 godzin. Zamawiając z rana oddajemy wieczorem tego samego dnia ubranie gotowe; **pierwszorzędna robota.**

Wielki skład kaszmirów, brimów jak i gotowych ubrań.

ALFAIATARIA FABRICA DAS ROUPAS FEITAS
Praça Dr. Generoso Marques 286 - róg Praça Tiradentes Nr 5

„Chargeurs Reunis” i „Sud Atlantique”

JEDNOLITA TRZECIA KLASA.

Kompanja ta sprzedaje bilety bezpośrednio do każdego miasta w Pojsce i odwrotnie bilety z Polski do Brazylii. Stała bezpośrednia komunikacja z polskiego portu Gdynia z Brazyliją i Argentyną. Doskonała organizacja przy sprowadzaniu rodzin ze wszystkich miast Europy Centralnej a szczególnie z POLSKI. Informacje w języku polskim i brazylijskim udziela **P. TEOFIL G. VIDAL**
CURITYBA - Rua Barão Rio Branco 209 - Paraná.

Bank Francusko - Włoski

na Południową Amerykę

KAPITAŁ ZAKŁADOWY Fes. 100 MILJONÓW
FUNDUSZ REZERWOWY Fes. 139 MILJONÓW
GŁÓWNA SIEDZIBA W PARYŻU

FILJE: Brazylija: S. Paulo - Rio de Janeiro - Santos - Curitiba - Porto Alegre - Recife - Rio Grande - Bahia.
ARGENTYNA: Buenos Aires - Rosario de S. Fé.
CHILE: Santiago - Valparaiso.
COLOMBIA: Baranquilla - Bogota.
URUGUAY: Montevideo.

Adresujcie wprost do Filii w KURYTYBIE, Rua 15 de Novembro Nr. 316. lub do Jej Agencji w Ponta Grossa lub w Paranaguá.

Dr. J. Aleksander Doorowski

Konsultorium: **Piac Tiradentes Nr. 322** (Kurytyba) tuż obok fabryki czekolady Basgala.
Klinika ogólna i chirurgia: Leczenie złamań kości. Leczenie żyłaków i hemoroidów.
Własne laboratorium analizy moczu, krwi, śliny i t.p. Mikroskopja.
Godziny przyjęć od 10-12 rano i 15-19 wieczorem.

Empreza Constructora Universal Ltda,

Jeżeli nabeździecie apolisę

z Empreza Constructora Universal Ltda,

posiadcicie własny dom i będziecie wolni od lokatornego.

Empreza Constructora Universal Ltda.

Rua 15 de Novembro 384, sobr. Kurytyba.

ROLNICY! Chcecie siać?

TO MUSICIE KONIECZNIE NAWOZIĆ ZIEMIĘ SZTUCZNYMI NAWOZAMI
Nie używajcie żadnych nawozów. Powinniście kupować NAWOZY SZTUCZNE w firmie polskiej znanej tu dobrze w mieście

Armazem Roque

Rocha Piekarza i Tomasa Kubisa

PRAÇA CORONEL ENEAS 30, RÓG SÃO FRANCISCO 57 obok Igreja da Ordem - CURITYBA

Firma ta posiada dobre NAWOZY SZTUCZNE, gdyż Rolnicy donoszą, dali nawozy te w zeszłych latach bardzo dobre wyniki. Kto jeszcze nie przekonał się o wynikach Nawozów Sztucznych, niechże spróbuje je używać na swej roli a z pewnością będzie zadowolony.

Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszajcie się w • L U D Z I E •

„A VENCEDORA”

Fabryka cuklerków i karmelków w najlepszych gatunkach i w psypierki owijanych.

Cukierki, malinowe, kokosowe, migdłowe, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, czekoladne i gumowe. — Przez tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. — Uprasza się Szan. Rodaków o łaskawe przekonanie się, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.
FRANCISZEK LACHOWSKI.

Curityba - Rua Cabral N 451 - Curityba

— Niech to nie obraża waszej miłości, panie kanclerzu — zawołał Bekiesz — ale król jeomości ma rację. Mojem zdaniem należy działać teraz szybko i stanowczo. Skoro głównie ochłoną, moi Węgrzy skoczą, i jednym zamachem zdobędą twierdzę i zatkną swoją chorągiew. Należy się im ten zaszczyt i pierwsze łupy za ich odwagę i poświęcenie.

Mielecki, który obokjechał, spojrział z ukosa na Bekiesza i rzekł twarde głosem: — Jeśli komu należy pierwszeństwo objęcia twierdzy, to polskiemu żołnierzowi, bo tylko dzięki polskiemu żołnierzowi zdobędziemy Połock. I nad zdobytym miastem nie może powieść inny sztandar, jak tylko Rzeczypospolitej z orłem, pogonią i św. Michałem.

Niemie było dla króla to odezwanie się Mieleckiego, gdyż jako Węgiel, czuł słabość dla węgierskiego wojska, lubił je i chętnie oddawał mu pierwszeństwo.

Bekiesz rozdrażniony słowami hetmana polskiego, a że był porywczy, zawołał: — Ślepego przypadku nie można brać w rachubę w sztuce wojennej. Słaby przypadek zdarzył, że pacholek należący do polskich żołnierzy, a jeśli posiadł działo niemieckie u siebie i wystrzeliwszy z niego, zrobił wyłom w murze i twierdzę zdobędzie, czy powie warzą miłość, że to Niemcy zdobyli tę twierdzę? — uśmiechnął się złośliwie.

Król też się uśmiechnął, rad tej obronie, ale Mielecki, chociaż to spozostregł, rzekł gniewnie: — Mości hetmanie węgierski, nie myl tropów i nie wywijaj kominika. Polska prowadzi te wojny, polski król dowodzi, polski żołnierz niszczy wale, Polak pierwszy wszedł do zdobytego miasta i zatknął chorągiew Rzeczypospolitej.

Bekiesz rękę położył na rękę Mieleckiego szablą, a z oczu spłyły mu się skry gwałtu.

— Pan hetman polski praw! Król niezadowolony odwrócił głowę, a Bekiesz hamując gniew, powiedział: — Najjaśniejszy pan przyrzekł Węgom pierwsze łupy i cerkiew św. Zofii. Królewskie słowo jest święte, a Węgrzy muszą zabezpieczyć swe prawo własności.

— Jeśli jego królewskie mości dał przyrzeczenie, o czym nie wiem — zaczął Mielecki, lecz przerwał mu król: — Oddałem moim Węgom cerkiew św. Zofii — powiedział twardo i podkreślił słowo: molm.

— W takim razie — kofczył Mielecki — cerkiew należy do Węgrów i wydam stosowne rozkazy wojsku polskiemu, ale Połock jest nasz.

Radziwiłł słuchał dotychczas tej rozmowy w milczeniu, Litwa bowiem nie brała bezpośredniego udziału w szturmach, tylko plechota polska, węgierska i knechtol, a chcąc przebiegać króla za swe wesołsze wystąpienie, rzekł tonem pojednawczym: — Panowie hetmani, zważcie, proszę uszanować, że spieracie się o skórę na niedźwiedziu. Spojrzcie na Połock! Mimo spalania orszaki wałów, jest jeszcze obronny i wojska Jego królewskiej mości będą miały aż nadto sposobności do współzawodniczenia ze sobą godnie i po rycersku.

— Prawdę rzekłem, miły nam, panie hetmanie litewski — powiedział król przyjaźnie — a wasze miłości, panowie hetmani, zaprzeczacie jałowego sporu... Zaczekajcie, co nam dzień dalszy przyniesie.

— Moje wojsko, miłościwy panie i królu — odezwał się Bekiesz — rwie się do szturmu, ledwie je zadržę. Każesz, w ogień pójdą.

Zamojski spojrział na króla, spodziewając się, że wstrzyma ten niewczesny szal i gdyby się twierdza nie poddała, każde ocalałe wojsko uderzył na zamek, król jednak odpowiedział Bekieszowi zadowolony: — Klipi krew węgierska... znam lohi — a że już dojeżdżał do namiotu, król pogwałcił uszanowanie towarzyszących mu panów i udał się na obywatelwo popychacz.

Zamojski jadąc do siebie, rozmyślał nad zachowaniem się króla, którego cxcil i wielbił; bolala go tak jawna słabość dla Węgrów, ale pocieszył się filozoficznie: —

— Nikt bez błędów! W promieniach wachodzącego słońca ujrzał teraz na górze dymiący się Połock, a wśród przepalonych wałów błyszczały krwawo płomienie, to wybuchając z nową siłą, to znów tając się w rozszarpanych słomach obrzniętych pił i kłód. Po przez rzadniejszy dym, widać było niewyraźne sylwetki uwiłających się ludzi i aż to dołatywały jakieś głuche wrzaski i nawoływania.

Wstrzymał konia, patrzył badawczo a z niepokojem na Połock i zszepnął: — Co też książ zamyśla?

Z a m y ś l y k n i a z i a
Minął cały dzień po wyjściu Afa-nefki. Książka kazał podać wieczorem. W komnacie [adnej palili się suty ogień na kominie, a książka jedząc palosmi gorące mięswo, wypił kilka czarok gorzałki; po skończeniu jedzenia kazał Bermanowowi naleć kubek miodu i jakiś czas siedział nieruchomo, wpatrując się w płonący na kominie ogień.

— Nu, Bermanow — przemówił nie podnosząc oczu — czy sennik znasz czy prochy lasieki?

— Jak Bóg da — odpowiedział Bermanow, stojący u drzwi.

— Durniu, i ja tyle wiem, ale czy znasz czy prochy?

— Pewnie że tak, po to poszedł. Lechy dużo mniemają o sobie, więc są nieostrożni, a sennik, chytry chłop.

— Głupie gadanie twoje... czy nie ma wróżki w mieście? Możeby wywróżyla o proachach.

— Teraz niema już żadnej wróżki. — A była? — spytał odruchowo, szarpnięty innym myśleniem.

— Była. — I co się z nią stało? — Zginęła na psia, bo wróżyla, że król polski weźmie Połock.

dzi, rzucił kaniocę na wojsko polskie, a sam wymknął się bokiem. Prochy kazał podłożyć, a kaniocę znieście jutro. — A jeśli jutro wale się spala? Czy można obliczyć działanie kul ogniastych? Dotychczas ogień każdy ugaszono, a jeśli nie ugaszą?

Zdjęta go gorączka czynu, nie mógł usiedzieć, a w głowie i w sercu zapawała jedna myśl: zniszczyć Połock i samemu uratować życie. Jutro, jutro to zrobi. Prochy będą już podłożone, wojsku każe opuścić twierdzę i pod walami wyda bitwę królowi polskiemu, a w zamieszaniu wojennem, gdy Polacy wdrą się do zamków, prochy wybuchną. Słynie łoh setki, tysiące może i zamiat Połocka, dostaną kopę dymiących szluszczów.

— Bermanow!
— Staoham.

— Przygotuj mi na jutro peloa sbroję i sam bądź gotów jechać ze mną — Rozumiem.

Przeszedł się po komnacie, obmyślając wykonanie planu. Przyszło mu na myśl, że Juozne konie mogą mu przeszkadzać w ucieczce. Lepiej uczyni, gdy klienty, złoto i srebro zostawi w podziemnej kryjówce, a kiedyś, gdy wojna minie, każe odkopać, albo on, albo syn jego, który zna tajemny schowek.

Sam jednak nie zaniechał wszystkiego ze skrzyni do podziemi.

Spojrzał badawczo na obowiązywa Bermanow, a znów przeszedł się kilka razy i rzekł: — Stachaj, przygotuj dwie świece, ewangelię i krzyż z Chrystusem.

Bermanow w milczeniu spełnił rozkaz i czekał.

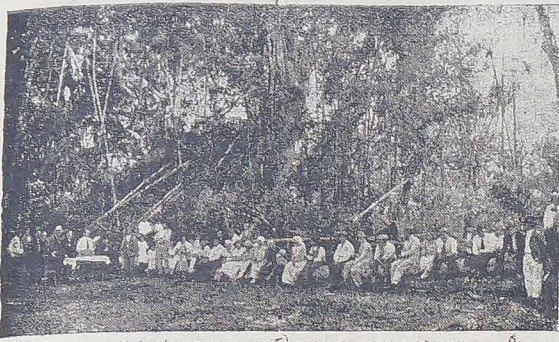
— Przyniesiły na święta ewangelię, na ukrzyżowanego Chrystusa, jak przagniesz zbawienia duszy, a choceś uniknąć meki doczesnej i ketussy piekielnej przez wieki wieków, że nigdy, nikomu nie powiesz ani słowem, ani znakiem, ockolwiek teraz ujrysz i usłyszysz.

Bermanow bez wahania ukiąki, położył dwa palce na ewangeli i powtóżył rolę przysięgi, podyktowaną mu przez księcia.

Gdy to spełnił, rozkazał ksiąki: — Wypraw wszystkich bez wyjątku z dworca, zamknij drzwi i klucze przynies!

Książ usiadł przed kominem, gra

Companhia de Terras do Norte Paraná



Otwarcie Szkoły Polskiej wśród lasu w kolonji Jacutinga LONDRINA

Stacja kolejowa w Londrinie
ORLE

Druga Rezerwa Polska na ziemiach Komp. angielskiej Polonacji Parany.

Zapełniwszy w całości pierwszą rezerwę zwaną Warta, Kompanja zrzekowała drugi obszar pod nazwą Orle, dla kolonizacji polskiej. Orle leży w odległości 14 km. od Rolandji, miasta nowego i stacji kolejowej i 8 km. od Arapongas także przyszłej stacji kolejowej, połączone z pysznymi drogami samochodowymi.

Orle leży w dorzeczu rzeki Pirapó, na wysokości 600 do 700 m. ponad poziom morza. Ziemia pierwszorędna, z dobrą wodą, o wielkiej wydajności: kawy, bawełny, ryżu, kukurydzy, drzew owocowych etc. Teren faliasty, zalesiony gatunkami drzew jak: poroba, cabriuva, pau d'álho, cedr, palmito i wieloma innymi świadczącymi o urodzajności ziemi.

ORLE leży tak wysoko i nie posiadając bagien, niemożna mieć malarji.

Loty od 5 akkrów w wycieczkę po cenie 500\$000 za akkier gotówką lub czteroletnie spłaty z 8 proc. rocznie od pozostałego kapitału.

Blizszych informacji udzielaja:
COMPANHIA DE TERRAS NORTE DO PARANÁ
S. Paulo, rua 3 de Dezembro 48, caixa postal 2771.
LONDRINA, Dyrekcja tejże Kompanji.

CAMBARA: Paraná — Ignacy Szańkowski, główny agent tutejszej z ORLEM Kolonizacji polskiej, który wydaje bilety darmowe z Cambara aż na Orle.

Zapraszamy wszystkich zwiedzić nasze Kolonje, bez obowiązku kupna i z powrotnym biletem darmowym!

Mala Real Ingleza



ARLANZA: 27-go czerwca do Rio, Madelra, Lisabon, Leixões (via Lisabon), Vigo, Cherbourg i Southampton. — 0—

Do Montevideo i Buenos Aires: Brigade 23 czerwca Aloantara 27

Z Santos do Europy:

Arlanza 27 czerwca H. Princess 29

Sprzedaje się szczytki 8-ciej klasy do Europy: jak do Polski, Lotwy, Irlandji, Czechosłowacji, Jugosławji, Austriji, Rumunji, Bessarabji. Informacji udziela Agencja:

Cia Marte

Rua 15 de Novembro 257-261 — Caixa postal 220 — CURITYBA

Palace Hotel

KURITYBA

Rua Barão do Rio Branco 62 Telefon 989 — 990 Caixa postal 463.

70 pokoi z wodą zimną i gorącą, 14 oddziałów z łazienkami prywatnymi, 2 windy, Salon dla restauracji, hala i bar.

KUCHNIA

PIERWSZORZĘDNA Auta na stacji do dyspozycji dla gości.

Właściciel:

MARCIN JARUGA

APTEKA

HUMANITARIA — DROGARIA Rua Dr. Trajano Reis N 37 — Curityba

Wszelki wybór lekarstw i preparatów krajowych i zagranicznych po cenach niskich.

Recepty lekarskie załatwia się szybko i sumiennie.

GODYNIA - AMERYKA

LINJE ŻEGLUGOWE S. A.

LINJA POLUDNIOWO-AMERYKAŃSKA

Representanci na Brazylję: Lampport & Holt Line Rio de Janeiro.

Podajemy niniejszem do wiadomości interesowanych, że komunikacja na naszej nowo otwartej linii okrętowej Polska — Ameryka Południowa już się rozpoczęła i odbywać się będzie regularnie polskim okrętem pasażerskim.

"PUŁASKI"

Rozkład jazdy okrętem "Pułaski" przedstawia się następująco:

z POLSKI DO AMERYKI POLUDNIOWEJ

Odjazd z Gdyni w dnjach — 1 lipca i 21 września b. r.

Przyjazd do Rio w dnjach 19 lipca i 22 września b. r.

Przyjazd do Santos — 30 lipca i 23 września b. r.]

ODJAZD DO GDYNI

Z Santos w dnjach — 7 sierpnia i 4 października b. r.

Z Rio w dnjach — 3 sierpnia i 5 października b. r.

Przyjazd do Gdyni w dnjach — 23 sierpnia i 25 października b. r.

Karta okrętowa z Brazylji do Polski kosztuje 1:300\$000 3 klasa.

Szczegółowych informacji także w drodze korespondencji we wszelkich sprawach dotyczących przejazdu, w szczególności co do cen biletów, udziela skutecznie sprzedaż kart okrętowych:

Oddział Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie,

Casa S.E. Blo de Janeiro — Avenida Rio Branco, Nr. 19.

W Kurtybie skutecznie sprzedaż kart okrętowych, oraz udziela wszelkich informacji Comp. Paranol (Emiliano, Kmak & Cia).

Praga: Cel. Enças, 48 — Caixa Postal 111 — Tel. 176-1.

Skład CASA VERMELHA

otrzymał wielką ilość różnych

Nawozów sztucznych

najlepszej marki "Cia. Swift de Brasil", które nadają się na każdą ziemię i je sprzedaje po cenach niskich.

CASA VERMELHA

EUBICO FONSECA & Cia.

Rua José Bonifacio Nr. 127.

Dr. Carlos Heller

Praktykował w hamburskich i paryskich szpitalach. — Klinika ogólna. Leczy specjalnie chorozy skórne, wezycyżne, pęcherza i włosów.

Klinika dla dzieci. — Leczy zylaki oraz rany na nogach bez operacji.

Konsultorium: Nad apteką "Avenida" przy Av. J. 80 Pessoa 52. Przyjmuje od 10 do 12-tej i od godz. 4-jej do 6-jej.

Telefon 1-8-6-2

Rez. Rua Commandador Araujo 97, Telefon 424.

Przedsiębiorcy i Kupcy ogólniancie w się "LUDZIE".

TIBURTIUS & Cia.

Wielki wybór w przedmiotach sztucznie wyrobionych z sekwów drzew paraskich jak tyrande, oraz różne klejchy, pudełeczka, pokrowcy z drzew paraskich, ramki i obrázky odbobione artystycznie motylami i t. p.

Rua 15 de Novembro 180

Fabryka i biuro: Rua Dezenbador Motta 1630, Caixa postal 463.

Curityba — Paraná — Brasil.

Co wyleczyło kolonistę

Od dłuższego czasu p. B. kolonista z południowej części stanu Szw. Katarzy przytaczał niekiedy laską gazetę. Przesładywał często całymi godzinami w niedzielnej wędzie u żyda i tam razem z nim dyskutował nad każdym artykułem z osobna, a gdy się tematy wyczerpały, żegnał wędziarza i wracał do domu.

Tak było i dzisiaj. Zaużyłony długą dyskusją, siedzi zwolna ku domowi, rozmyślając nad tem, jakby to przekonać Pelagę o swojej mądrości jaką dziś zdobył po przeczytaniu gazety.

Przystanął, puknął się w czoło, rzekł do siebie: już wiem i przyspieszył kroku, bo chciał teraz jakoś przedać stanąć przed swoją polowicą.

Po chwili porządnie już zadyszany, ale podziwiony — jak zwykle swej pocielwej żony, wołał od proga:

— Mam dla ciebie, żonko, bardzo ważne i ciekawe wiadomości, tak ważne, że wprawia cię świat cywilizowany w zdumienie.

— Tak?... — zawołała zdumiona i zaciekawiona Pelagia.

— A cóż tam masz nowego? Gadaj przedziej!

P. B. podniecony odsapnął i zaczął natychmiast:
— Do stu pluronów, błyskawic i grmotów! Ufil... Naprawdę aż się w głowie mąci a przed oczyma coś wiruje po przeczytaniu tak mądrej gazety. I nie dziw, bo jest ona pisana w dziwnym jakimś języku, zupełnie innym, niż ten, który słyszymy codziennie. Gdy n. p. w niedzielę lub święto z ambony płynęło słowo, to i malej oświeleci potrafią zrozumieć, gdyż tam wyrażają się jasno i treściwie, ale jak taki uczone dziennikarz coś napisał, to w całej naszej zapadłej kolonii nikt go nie rozumie.

I ja bym nie rozumiał, gdyby nie wleził za taką mądrą gazetę trzeba przeczytać przynajmniej 5 razy, aby z niej w umyśle cośkolwiek zaświtało. Ale czytaniem, czytałem cierpliwie, a czego nie mogłem pojąć, wyjaśniał mi nasz wędziarz. I teraz już wiem! Stałem się oświeleńszym, posłepowym i mogę patrzeć z polłowaniem na głupich, zacofanych i nietolerancyjnych kolonistów, kroczących jak barany, starą, ufarfartą drogą katolickiej głupoty i przesądów. A są jednak rozsądni ludzie, którzy wśród dalszego labiryntu światła krzewią zdrowie i światłe pojęcia za pośrednictwem gazety. Trzeba ich tylko rozumieć!

— Oddawna już myślałem, że pewnie to tak a nie inaczej musi być. Nie śmiałem jednak z tem wystąpić, bo mogłoby to wywołać skandal, lecz gdy w dalszym numerze przeczytałem...

— Powiedź mi mężuniu — przerażała przestraszona kobieta — powiedz mi kochanie, co ci się stało? Jakoś tak strasznie wyglądasz. Może ci się w głowie przewróciło?

Lecz B. nic nie odpowiadał. Westchnął tylko głęboko. Teraz przestraszona Pelagia nie wątpiła już, że jej mąż zwariował.

Wysłała głowę przez okno i zawołała z całego gardła:

— Ralujcie kumle Andrzeju! Mój mąż zwariował! Lećcie ciemno przedziej po doktora, bo że dalsze się z nim!

Zaledwie dokończyła tych słów, gdy z przyległej izby wyskoczył parobek, jakby oparzony, i natarczywie pośpiesznie kapelusza na głowę, chciał biec po Andrzeja.

— Do stu diabłów! Cóż wybrać! — krzyknął przerażony B. wepchnąwszy chłopaka do

izby. — Chcecie mnie ośmieszyć? Ożyście zwariowali?!

— Co? Kto zwariował? — zawołała Pelagia. Nie czyń mi żadnych wyrzutów. Wiem ja dobrze, wiem, że zwariowałeś!

Mówiąc te słowa, pogroziła mu warzechą przed samym nosem i podnosiąc ją coraz głośniej, ciągnęła dalej: — Pamiętaj sobie: Jeżeli jeszcze choć raz przyjdzie tu gazeta, którą czytasz z wędziarzem, warzechę cię nie ominie. Siedzisz cagle nad nią, jak przykuty, tak, że nie można się z tobą nawet rozsądnie rozmówić. Dosyć tego!

Na drugi dzień, w południe B. siedział w cieniu imbujoywym a w jego pamięć powtarzała się cagle wczorajsza groźba kobiety: „Jeżeli jeszcze choć raz przyjdzie...“

...I postanowił od tego czasu czytać tylko katolickie gazety. Teraz ani mu się śni o warzechę. Jest zawsze spokojny, umie rozmówić się rozsądnie z żoną, ba! nawet powiedział mi podczas ostatniej wizyty, że jest bardzo zadowolony, gdyż spełnił swój obowiązek względem dobrej prasy.

A gdy się dowiedział, że w Paranie są sówizdrzali, a gdzieś tam jeszcze brzmie pieśń dziadowska (nawiasem mówiąc, okraszona wiadomością, że... ćwierć wieku temu, ciałówek się upił), machnął niedbale ręką i rzekł:

— Niech tam Sówizdrzali i poeci płożą — mam owszem wielki szacunek dla Niech i uznaję ich zasługę na polu wydawnictwa — ale ja też wiem, chociaż jestem najprostszy kolonista, co jest prawdą, a co nie. Niech nawet najmądrzejszy w świecie ożłówek twierdzi że 2 razy 2 jest 5, to ja mu swoim chłopkiem rozumem udowodnię, że jest inaczej.

Jan Wuka-Konstantynski.

Więści z Malletu

Pracując łącznie ze sławnym Kolegium im. Mikołaja Kopernika, na polu kulturalno-światowym, Towarzystwo "Ogniw", istniejące już 20 lat, odbyło w dniu 7 czerwca walne zgromadzenie, na którym wybrano nowy zarząd w składzie: pp. Władysław Szlachta, Antoni Stanek, Henryk Trzaskowski, Wiktor Bielik, Jan Faaka, Jan Zajęto i Henryk Leonard, oraz komisję rewizyjną w składzie: pp. Franciszek Wilim, Stanisław Głuszczński i Michał Grzeszczyszyn.

Ostatnio Towarzystwo "Ogniw" rozbudowało znacznie i upięknilo swój lokal, powiększając jednocześnie scenę teatralną. Dom Towarzystwa obłożony jest od ognia na sumie 20.000\$000.

Z postanowień ostatniego walnego zgromadzenia Towarzystwa "Ogniw" podkreślić trzeba uchwałę o rozszerzeniu pracy Towarzystwa na teren całego okręgu Malletańskiego, oraz uchwałę, wprowadzającą nazwę gmachu Towarzystwa: "Dom Ludowy".

wy Towarzystwa "Ogniw". Będzie to jedyne w okręgu ruchiwe Towarzystwo kulturalne o szerszym zasięgu pracy, działające w ścisłym kontakcie z miejscowym Towarzystwem Przyjaciół Polskiego Morza, oraz z organizacją młodzieży "Junak".

Intenja nadzieje nawiasanie bliźszych stosunków z Okręgowym Związkiem Kółek rolniczych, który nie ma dotąd swojej siedziby i mógłby korzystać z gmachu i urządzeń "Ogniw" dla dobra całej kolonii polskiej w okręgu.

Silna stosunkowo grupa amatorów sceny, pracująca oddawna na scenie T-wa Ogniw, ma w planie wyjazd z przedstawieniami i t. p. na okolice kolonje polskiej.

Na pierwszym miejscu w tym planie stoi Kolonia 2, gdzie Towarzystwo "Zgoda" buduje obecnie przy gmachu szkolnym dużą scenę. T. O.

SĄD ŁUCKI SKAZAŁ SEKOJARZA na osiem miesięcy więzienia

W Łucku na przedmieściu Kraśnem, grasowali przez jakiś czas dwaj sekciarze Eugeniusz Kupski i Ignacy Wysoczański. Wymienieni przybrawszy sobie nieprawne tytuły księży katolickich, a mian. Kupski "biskupa", a Wysoczański "kanonika", udzielali na lewo i prawo nielegalnych rozwodów, ślubów, bluźnił przeciw Kościołowi rym.-katolickiemu, dogmatom Wiary i Ojcu św.

Nazywali siebie duchownymi kościoła "starokatolickiego obrządku wschod. marjańców", lub używali nieprawie innych, a dogodnych dla nich firm, jak "kościół grecko kat." i t. p. Obecnie Wysoczański stanął przed łuckim sądem grodzkim, oskarżony o znieważenie rel. katol. dogmatów Wiary, Ojca św. połączone z bluźnierstwem. Sąd po przeprowadzonej rozprawie skazał go na 8 miesięcy więzienia. Wy-

soczańskiego po rozprawie odstawiono do więzienia. Kupski zaś, występujący w tej sprawie, jako świadek, za fałszywe zeznania został aresztowany na sądowej również odstawiony do więzienia. W ten sposób, bluźnierca Towarzystwo, działające bez najmniejszej legalności, szerzące demoralizację i zgorzelecie, zostało skompromitowane i u-nieszkodliwione. Jak się dowiadujemy, tak Wysoczański jak i Kupski mają jeszcze inne sprawy kolidujące z kodeksem karnym.

Posnajmy prawa i obowiązki Nakładem "Oświaty" ukazała się w polskim tłumaczeniu.

KONSTYTUCJA STANU PARANA

Cena 2\$000; przy zamówieniach ilościowych dotacza się \$200 na przesyłkę.

Śladem pionierów

W krainie przyszłości

POLACY NA KAWIE I BAWELNIE. Kolonizacja angielska. — Zdrowy klimat na Warcie. Doświadczeni koloniści wyszukali sobie najlepsze ziemie. Co się rodzi i udaje na Warcie?

Przyznam się, że wybierając się w objazd na północ Parany, niezmiernie interesowała mnie kolonizacja na terenach angielskiej Kompanji Kolonizacyjnej Ziemi Północnej Parany. Dużo się słyszy i mówi o niej w Paranie. Jedni nie znajdują dość słów na wyrażenie podziwu o znakomitej organizacji, systematycznego i na daleką przyszłość zakrojonego planu przeprowadzenia kolonizacji: stopniowe posuwanie się coraz dalej w głąb terenów, zakładanie dróg bitych, mostów, a nawet linii kolejowej, komunikacji autobusowej, które łączą i wiążą nowo założone osady, kolonie, miasta. — musi każdego ująć, i przekonać o wielkości dzieła.

— Wszystkoby było dobrze, byle nie ta „malejta“ tam na północy — mówili mi niekiedy. Bawiąc nawet na Cruz Machado słyszałem opowiadania, że w Londynie panuje malarja i żółta febra!

To widmo brzydkiel „malejty“ szło za mną z Cruz Machado aż do okolic Londriny; nie wiem jak się to stało, że w sam raz dojeżdżając do Londriny, zapomniałem o śmiertelności chorach, które powinny czyhać na moją głowę. Dopiero na Warcie, gdy rano obudziłem się ze znakami czerwonicy na rękach, przeraziłem się mocno. Pewnie to te komary, które roznoszą żółta febra. Wołam na ratunek p. Oybułskiego i pytam, kto tu ostatni umarł na żółta febra.

— Był tu jeden taki — mówi p. Oybułski — co miał umrzeć na „malejcie“, ale, mnie się zdaje, że umarł od czego innego, bo napił się wody zimnej, choć był mocno ogrzany.

Więc tu nie ma żółtej febrы ani żadnej „malejty“? — pytam z nadzieją w sercu.

— W naszej kolonii nie ma, bo tu bardzo wysoko coś ponad

700 metrów i jest zawsze wietrzno. Nawet zwykły komar tu się nie uchowa — informuje mój gospodarz, który tu pierwszy osiadł.

— A te czerwone ukladka na rękach, to co jak nie komar? — pytam, pokazując znaki na rękach.

— To proszę księżka są „borrachudy“, takie maleńkie czarne muszki; trochę to poboli ale wnet przestanie; nic nie będzie.

Rzeczywiście klimat, acz może ciepniejszy niż w południowej Paranie, jest tu dobry; widać to zresztą ze zdrowej cery mieszkanców. Przecież osiedlili się tu nie nowi emigranci z Polski, nieświadomi warunków miejscowych, którymi by jakaś kompanja kolonizacyjna wyznaczyła miejsce i różniemi trudnościami przykuła ich do miejsca. Przeciwnie! Na kolonię Warcę ściągali starszy koloniści lub ich synowie ze starych kolonii; osiedlili się tutaj: rodzina Siaslaków, która przybyła z Guarany w Rio Grande do Sul; młodzi i ruchliwi Siaslakowie Alojzy i Marcelli, przeszu-

W sprawie Tow. Pomocy Polonii Zagranicznej

Jak się dowiadujemy, w ostatnich czasach powstała w Polsce nowa organizacja Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej, mająca na celu zafaczenie więzów między Polonią zagranicą a krajem. Fakt ten należy powitać z wielkim zadowoleniem, ponieważ zagadnienie to, posiadające jeszcze dotychczas luki, zostało rozwiązane z dużą korzyścią dla Polonii zagranicznej. Wymienione Towarzystwo będzie zajmowało się w kraju organizacją pomocy materialnej i moralnej dla Polonii zagranicznej z tem, iż wykorzystanie zagranica tych pomocy będzie należało do Świątowego Związku Polaków, tak jak to było dotychczas.

Założone Towarzystwo posiada odpowiedni statut, który między innymi określa doskonałe cele i środki Towarzystwa, wyszukując

kałi wszystkie kolonie w południowej Brazylii. Liczna rodzina Herków pochodzi z okolic Blumenau, Kubiaków z Itayopolis, Langowskich z Lapy, Pałkowskich z Nowej Europy czy Parique-Asu z São Paulo. A ponadto rodziny Szerlowskich, Pierrzaków, Arendów, Gołębiwskich, Wojciechowskich, Dombrowskich i wiele innych, a wszystko to ze starych kolonii, czyli tak zwana kolonizacja wrona.

Wielu kolonistów zbudowało sobie już dość ładne domki; gośpodarstwa Siaslaków, Cybulskiego, Kubiaka, Langowskiego, naocznie widać. Niekiedy mieszczą w tymczasowych ranszach, bo niedawno tu przybyli są na dorobku; chyba wnet wstawiają sobie domy, bo im dobrze idzie gospodarzka.

Kolonistów uprawiają na Warcie: bawełnę, ryż, trzcinę cukrową, ziemniaki, fiżon, kukurydzę, niekiedy jak Gołębiwscy pracują „na kawie“, a niemal wszyscy hodują nierogaciznę. Zbyty produktów mają łatwy. Warto zaznaczyć, że w północnej Paranie nie ma mrówek szkodliwych, które w innych okolicach są isną plagą rolników. Toteż koloniści na Warcie są z warunków materialnych zupełnie zadowoleni. O potrzebach i brakach duchowych pomówimy na przyszły raz.

(O. d. n.) Ks. Jan Paika.

Ostateczny wynik zbiórki w Brazylii na powodzian w Polsce

Ogólno-polski Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi przesłał nam sprawozdanie z ostatecznego wyniku zbiórki na powodzian urządzonej w Polsce i zagranicą.

Według powyższego oficjalnego sprawozdania, w Brazylii zebrano na powodzian 14.617 złotych 29 groszy. Kwota ta wpłynęła od następujących instytucji i osób:

Centralny Związek Polaków w Brazylii, Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi w Polsce, powstały z inicjatywy Związku Tow. „Oświata“, Związku Polskiego, Tow. Kościuszki-Złocznosć i Zgoda oraz Stowarzyszenia Sarmacja	1. zł.
P. Cichewicz, Parana	5.268 zł. 28 gr.
Za pośrednictwem Konsulatu Generalnego, Kurytyba	100 zł.
Centralny Związek Polaków w Brazylii	1.830 zł. 93 gr.
Związek Zrzeszeń Polskich w Porto Alegre i Tow. „Polonia“ w Rio de Janeiro za pośrednictwem Poselstwa R. P. w Rio	2.689 zł. 08 gr.
Komitet Pomocy Ofiarom w Polsce zorganizowany z inicjatywy Związku Tow. „Oświata“, Związku Polskiego, Tow. Kościuszki-Złocznosć i Zgoda oraz Stowarzyszenie Studentów Sarmacja	365 zł.
Towarzystwo w São Paulo	3.554 zł. 42 gr.
	728 zł. 59 gr.
	14.617 zł. 29 gr.

Ze sprawozdania wynika, że komitet zainicjowany przez „Oświatę“ zebrał największą kwotę.

Ogólno-polski Komitet nadesłał do „Oświaty“ również honorowe diplomy dla instytucji i osób, które najwięcej przyczyniły się do tak pomysłnego wyniku zbiórki ofiar.

Książki powieściowe

Tytuł	Autor	Cena
Dwernicki	B. Pawłowski	38500
Wzięcie Książa	Dr. C. Frankiewicz	82500
Czachowski	St. Długosz	34500
Ignie	Z. Jarski	34500
Młosał-Sokolowo	Dr. C. Frankiewicz	34500
Moi Współczesni	St. Przybyłowicz	120000
Tunka	X. Ahasfer	45000
Obrazki z Wielkiej Wojny	S. Udziela	39500
Obrazki z Powstania 1963 r.	S. Zieliński	12500
Bolszewicy w Polskiej Plebanji		18500
Listy z Nizn	G. Olechowski	20800
Duch Zamku Olsztynskiego	M. Bogusławska	18500
Fat i Falaszek	Griff	18500
Rogaty Djabelek i jego bajki	K. Rosinkiewicz	104000
Głupiec	G. Hauptmann	208000
Dobre Żony	Ludwika Alcott	128000
Brat Osiemniasty	H. Green	24500
Lord Byron	K. Edechmid	120000
Zołotka	J. Bandrowski	140000
Maly Górnik	H. Peller	18500
Fragmenty	A. Uryasz	18500
Stari Edmunda Sulimy	Z. Nowakowski	159000
Młosisć i rzeczy poważne	J. Szaniawski	58800
Pisma H. Sienkiewicza Tom II.	H. Sienkiewicz	58500
Ludzkość	F. Goethe	108500
Z Chłopa Król	W. Belza	14500
Bez Rodziny	H. Malot	14500
Pierwsze Pomyśly Wielkiego Wynalazcy	H. P. Linel	18000
Radjomołosisć	J. Sosnkowski	34000
Niewola Tatarska	H. Sienkiewicz	14000
Dzwon Umarłych	J. Piętrzycki	40000
Kwiat Jabłoni	Irena Zarzycka	28000
Lepsze Orasy	B. Winawer	48000
Aniol Smierci	K. Przerwa-Tetmajer	48000
Prawo do Młosisć	P. Romanow	38000

Z dziwactw życia angielskiego KRÓL EDWARD ANGIELSKI MA W OSOBIE KRÓLA ANTONIEGO. KONKURENTA DO TRONU...

Jest nim były polcejjant, który wywodzi swoje pochodzenie od Henryka VII. — W razie „odzyskania tronu“ chce piwn przywrócić smak przedwojenny i poprawić programy radiowe. Chwilowo dobrze zarabia na swej „kandydaturze“ i płaci królowi regularnie podatki.

W jednym z rogów londyńskiego Hyde Parku, koło Marble Arche, znajduje się tak zwana wolna trybuna. Słynna jest ona na cały świat. Każdy Anglik ma tam prawo wygłaszać swe poglądy, choćby o charakterze rewolucyjnym i antypaństwowym. Nie obchodzi to żadnego z olbrzymich londyńskich polcejjantów, którzy od czasu do czasu tam się przechadzają, patrząc z pobłażliwością na mówców, jak i na słuchaczy. Tych ostatnich jest zawsze pełno i każdy mówca zgóry ma zapewnione powodzenie.

Ciekawem jest, iż od wielu lat nie zmieniają się tam ani twarze mówców, ani też słuchaczy. Wędrują oni jedynie od jednej trybuny do drugiej, by po przemówieniu komunisty posłuchać monarchisty. Wszyscy żyją z sobą w jak najlepszej zgodzie i nigdy, mimo zapalnej treści przemówień, nie dochodził tam do zakłócenia porządku publicznego.

Ostatnią sensacją Londynu stał się „Król Antoni“. Ni mniej ni więcej pojawił się bowiem w Anglii nowy pretendent do tronu, który wśród stałych słuchaczy Hyde Parku wywołuje dziś niebywale zainteresowanie. Jego prawdziwe nazwisko brzmi An-

toni Hall i zamieszkuje on małą wioskę Dewchurch, w domu, który spadł się już do połowy w ziemię i liczy z górą dwa wieki.

Antoni Hall twierdzi, że w żyłach jego płynie krew królewska, co udowodnia w księżce, którą sprzedaje za szylliga. Można się z niej dalej dowiedzieć, kim był jego pradziadów. Rodzinę swą wywodzi on od 1485 roku i jednym z pierwszych jego przodków miał być król angielski Henryk VII.

„Jestem potomkiem Huij nielegalnej Tudorów — mówi on codziennie ze swej trybuny w Hyde Parku. — Ponieważ Huij legalna już wymarla, z tego też powodu „My jesteśmy“ naturalnymi kierownikami narodu angielskiego i jego królami. Z tego też powodu domagam się korony! — Gdyby to wydarzyło się w innym państwie, „król“ Antoni znalazłby się w domu warjatorów albo w... więzieniu. W liberalnej Anglii jednak nikt mu nie przeszkadza w wygłaszaniu tych poglądów i jego księżeczka, w której czarno na białym „udowodnił“ swe prawa do tronu, sprzedaje się w dużych ilościach. Każdy turysta, który przyjeżdża do Londynu i uda się do Hyde Parku, żeby zobaczyć tych jedynych w

NAJLEPSZA KLINIKA Leczenie według najnowszej metody chorób żołądkowych i dwunastki, wrzodów (bez operacji), niestrawności węgole, aerophragia, zgagi, zapalenia żołądka i KISZEK wogóle, bólu kolek i biegunki, zatwardzenia, zastarzałej ślepej kizki, polipów, wrzodów, raka i inne choroby wewnętrzne. Choroby wątroby Leczenie radykalne HEMOROIDÓW bez operacji i bez bólu; wrzodów na nogach i zylaków bez operacji i bez zastrzyków. — Lekarz ze szpitala Santa Casa, DR. MENDES DE ARAUJO posiada doświadczenie lekarskie od przeszło 10 lat. Avenida João Pessoa 68 nad Pharmacia Avenida — Curityba, Przyjmuje od godziny 2-giej do 6-tej

skiej doczekał się również kilku nakładów. Obok punktu, odnoszącego się do smaku piwa, zawierał on jeszcze następujące problemy: 1) Przebudowę Anglii. 2) Poprawę programów radiowych. 3) Zniesienie podatków. 4) Stworzenie ministerstwa zajmującego się dostarczeniem ludności rozrywek. 5) Przeniesienie siedziby królewskiej do jego wioski rodzinnej Dewchurch, i t. d.

Z podobnym programem „król“ Antoni znalazł dużo zwolenników i w Hyde Parku wrócono mu nawet, że jeśliby kandydował do parlamentu, wówczas mógłby liczyć na głosy swych codziennych słuchaczy. — „Król“ Antoni jednak chce zdobyć koronę, a nie mandat posła.

„Król“ Antoni zanim doszedł do przekonania, że posiada prawo do korony angielskiej, był zwykłym polcejjantem w małym miasteczku Shrewsbury, gdzie go uważano za niezwykle utalentowanego. Znal on na pamięć księżki o Holmesie i metody tego słynnego detektywa starał się stosować w życiu codziennym. Antoniemu wrócono wówczas wspomnianą przyszłość i przepowiadano mu, że dostanie się do Scotland Yardu w Londynie.

Antoni Hall wołał jednak poświęcić się karierze „królewskiej“. Z pretensjami do tronu wystąpił on już przed sześciu laty i znajomi twierdzą, że od tego czasu jego sytuacja materialna znacznie się poprawiła. W ciągu tego okresu czasu sprzedał on około 150.000 księżeczek po 1 szylligu. Dochód jego wyniósł więc w tym okresie na czysto około pół miliona franków fran-

cuskich. W tej ostatniej pozycji znaleźliśmy jednocześnie wyśnięcie owych nieawykłych wyśnięć „króla Antoniego“. Jest to wielki spryciarz, który, bawiąc ludzi swymi pretensjami do tronu i słysząc ich przycinki na temat swego niedorozwiniętego rozumu, w duchu z całą pewnością śmieje się z nich i zbiera do kapelusza szylligi. Wajemniczeni twierdzą pozatem, iż ten budowniczy „król“ Antoni jest jednym z

najbardziej regularnych podatników angielskich. I rok rocznie wzbogaca kasę swego „konkurenta“ do tronu, prowadząc pora Hyde Parku i żywoł spokojnego obywatela Jego Królewskiej Mości Edwarda VIII.

WESOLY KACIK Na wal W gospodzie spoikał się strzelec z kominiarzem, który mu rzekł: — Strzelec nie mają dobrego rozumu, bo szuka ja tego, czego nie szublił. — Strzelec odpowiedział: — Zdaje się, że kominiarz jest osre mnie! mają mądrości, bo dra-pię tam, gdzie niktogo nie szwadł. Ciekawy — Mamo, dlaczego tato taki lry? — Bo tato dużo myśli. — A czemu mama tak dużo ma włosów na głowie? Osy mama nie nie myśli? — Et, eicho bębnie, szadłł ciekawy. Coby robił? — Dlaczego kolega nie obodni na wieczorna naukę czytania i pisania? — Co jabym tam robił? Czytał ale umiem, piisał nie umiem... Le-piej siedzieć w domu.